

Zdzisław Karaśkiewicz

Żyli mimo braku pieniędzy

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 16, 415-418

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisław Karaśkiewicz

Gorzów

Żyli mimo braku pieniędzy

Nota o autorze

Zdzisław Wiktor Karaśkiewicz, ur. 29 III 1922 w Otuszu pow. Grodzisk, syn Mieczysława – z zawodu nauczyciela – (ur. 29 V 1882 – zm. 10 IV 1955) i Elżbiety z Trzczańskich (5 XI 1891 – 29 IX 1969). Szkołę powszechną skończył w Murowanej Goślinie, przed wojną ukończył też Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Poznaniu (1935–1939). W czasie wojny był głównym księgowym miasta Radziejów Kujawski. Do Gorzowa przybył 20 IV 1945 z Inowrocławia w grupie przyprobowanej przez Mariana Dychtowicza¹. 25 IV 1945 przyjęty do pracy w Zarządzie Miejskim przez wiceprezydenta Leona Kruszonę. 15 V mianowany tymczasowym kierownikiem Kasy Miejskiej, pozostawał na tym stanowisku do końca października 1946 r. Tak wspomina swoje przyjęcie do pracy w Zarządzie Miejskim: *Kruszona chodził do szkoły do mojego wujka w Wągrowcu na Wyższy Kurs Nauczycielski. I kto wie – może dlatego zrobił mnie tym kasjerem? Wziął mnie na rozmowę, obok siedzi pani Zawiejska (Eckersdorf): – Proszę pana, niech pan coś powie o sobie. – Pan z Wągrowca? A ten Czesław Karaśkiewicz, co był dyrektorem tej szkoły nauczycielskiej, którą kończyłem, to pana rodzina? A to był brat mojego ojca. I zatrudnił mnie².*

Później pracował w Państwowym Banku Rolnym w Gorzowie jako kierownik sekcji księgowej (4 XI 1946 – 1950), a po przeniesieniu tego banku do Zielonej Góry przez dwa lata dojeżdżał tam do pracy, następnie Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych (1952–1953), Centrali Rybnej przy ul. Krajowej Rady Narodowej (obecnie Borowskiego) (1953–1962), „Biowecie” (1962–1989) i „Transbudzie” (1990–1997). We wszystkich tych miejscach pracował jako główny księgowy. Już w sierpniu 1945 założył biuro księgowe, zaś od 1956 roku do dziś (2005) jest biegłym sądowym z zakresu finansów.

Żonaty z Wandą z domu Ancypa (córka Mieczysława i Zofii z domu Jakubowskiej), z którą ma córkę Mirosławę. Zmarł 10 września 2009 roku, pochowano go w Gorzowie.

Do historii Gorzowa przeszedł jako kasjer, który obok prezydenta podpisał się na bonach – pieniądzech zastępczych wprowadzonych do obiegu przez Zarząd Miejski w lipcu 1945 roku. Wiele lat temu krótko opisał swoje wspomnienia z tego okresu (oryginał znajduje się w Klubie Pioniera). Zamieszczamy je poniżej.

Oprac. D. A. Rymar

1 Pismo Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu do Milicji Obywatelskiej w Landsbergu z 19 IV 1945 (w zbiorach Z. Karaśkiewicza).

2 Rozmowa ze Zdzisławem Karaśkiewiczem z 8 VI 2005.

20 kwietnia 1945 roku przybyłem do Gorzowa z grupą organizatorską z Inowrocławia na czele z Marianem Dychtowiczem. 25 kwietnia rozpocząłem pracę w referacie personalnym, a od 15 maja zostałem kierownikiem Kasy Miejskiej. W mieście trwał pełny specyficzny koloryt okres tworzenia zrębów państwowości polskiej, odbudowy zniszczeń, tworzenie gospodarki, odtwarzanie systemu oświaty i kultury, stabilizacji życia mieszkańców miasta.

Z powodu braku gotówki rynek pieniężny nie istniał. Towary i obiady pracujący otrzymywali darmo. Fryzjerzy, krawcy, szewcy i inni rzemieślnicy pracowali również za darmo. „Czarna giełda” też z powodu braku pieniędzy nie istniała. Zarząd Miejski zaległych wynagrodzeń swoim pracownikom nie wypłacał, na bieżąco płacono jedynie zaliczki. Stan finansowy miasta był krytyczny. Mimo przedłożonych Urzędowi Wojewódzkiemu zaległości na kwotę ok. 10 milionów na poczet zaległości otrzymano 145 tys. zł. W kwocie tej mieściły się zaległości wobec pracowników Zarządu Miejskiego oraz różnych firm za prace inwestycyjne i dostarczone materiały. Podatki i inne dochody wystarczały zaledwie na wypłacenie zaliczek pracownikom w wysokości 300–500 zł.

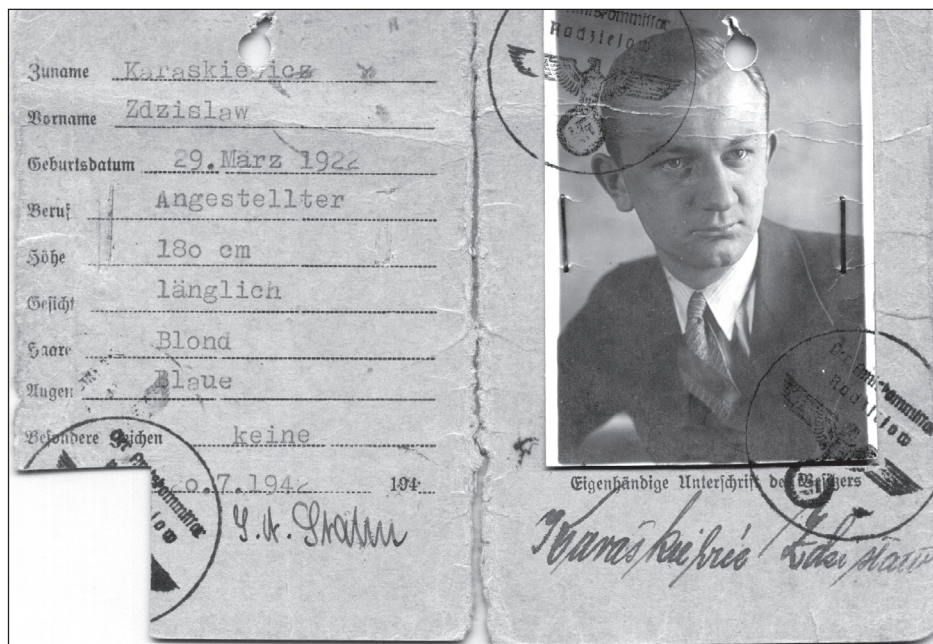
W tej sytuacji 27 lipca Zarząd Miejski wydał swój własny pieniądz miejski pod nazwą „bon” o nominałach 1, 2, 3, 10 i 50 zł.

Dwuzłotowy na biało-żółtym dość grubym papierze z czarnym nadrukiem: „Zarząd Miejski – bon 2 zł, Gorzów, dnia 27 VII 45 – Kasjer Karasiewicz, Prezydent Wysocki”. Napisy obramowane prostokątną ramką o wymiarze 50 x 30 mm, wymiar zewnętrzny 55 x 40 mm. Dziesięciozłotowy koloru żółtego, z identyczną treścią. Bony te wydrukowane były w Gorzowie w arkuszach, a następnie perforowane dla ułatwienia oddzielenia poszczególnych egzemplarzy. W rogach były ostemplowane okrągłą pieczęcią Zarządu Miejskiego. Ogólna wartość wydanych bonów wynosiła około 100 do 150 tys. zł. Pieniądze te wypłacałem jako część miesięcznych poborów pracownikom, którzy płacili nimi za kupowane towary jedynie u miejscowych kupców. Ci ostatni mieli prawo regulowania otrzymanymi bonami swoich zobowiązań wobec Zarządu Miejskiego i pomiędzy sobą oraz w momencie posiadania środków własnych Zarząd Miejski zobowiązał się wykupić bony, płacąc za nie ich równowartość pieniędzmi obiegowymi. Żywot ich obiegu policzony był do czasu utworzenia w Gorzowie Narodowego Banku Polskiego. Ten powstał dopiero w drugiej połowie 1945 roku³.

Późną jesienią przybył do wiceprezydenta Leona Kruszony dyrektor NBP Dembicki. Po ich rozmowie Kruszona polecił mi wszystkie znajdujące się w kasie bony przekazać dyrektorowi NBP. Według jego oświadczenia wydający te bony mieli zostać aresztowani, lecz on odstąpił od tego po wysłuchaniu wyjaśnień i powodów zmuszających Zarząd Miejski do tego „przestępstwa”. Taki był koniec bonów.

W ten oto sposób pionierzy miasta Gorzowa musieli sobie radzić w 1945 roku.

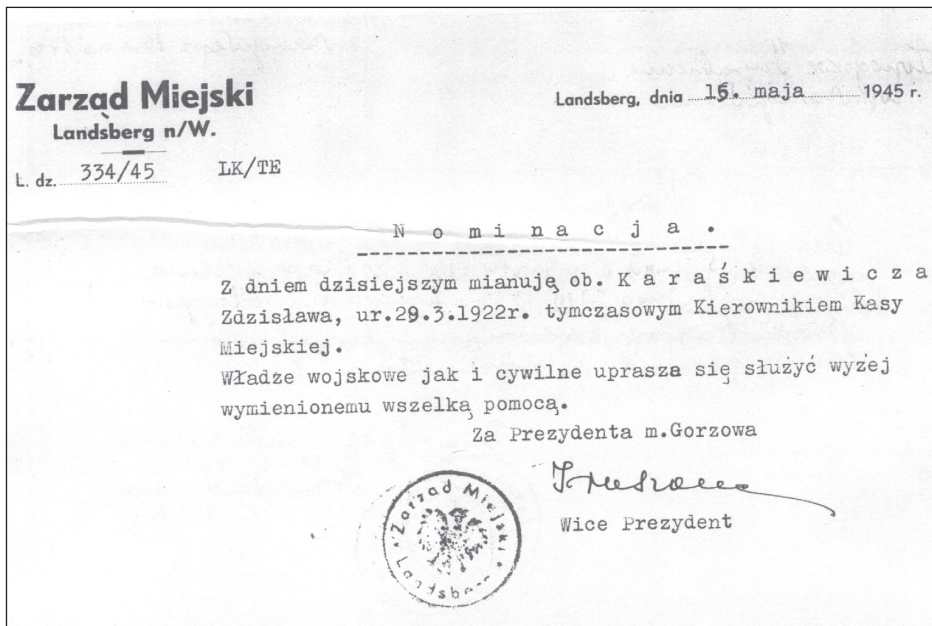
³ Dokładnie było to 31 lipca 1945.



Ausweis Z. Karaskiewicz, 1942



Klasa gimnazjalna, drugi z prawej Z. Karaskiewicz, Poznań, ok. 1939
(ze zbiorów Z. Karaskiewicza)



*Nominacja Z. Karaskiewicza na skarbnika Gorzowa
(ze zbiorów Z. Karaskiewicza)*



*Podwórko Banku Rolnego w Gorzowie – pracownicy Banku,
w środku jego pierwszy dyrektor Kazimierz Bystrzycki, trzeci z prawej Z. Karaskiewicz,
Gorzów lata 40.
(ze zbiorów Z. Karaskiewicza)*